Nr. 50 (478). Cena 15 groszy. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 13 grudnia 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi miesięcznie 50 groszy. Z odnoszeniem do domu 60 groszy. Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

W niedzielę, dnia 14.XII.24 r. o godz. 10-ej rano w sali „Colosseum", przy ul. Zachodniej 53 odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY na temat: „Co nam dał strajk włókienniczy"?

Przemawiać będą: **poseł Ziemięcki, radny Słoniewski, inż. Holcgreber, dr. Weissberg i Potkański.**

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się licznie!

Po strajku.

Strajk włókniarzy, poparty strajkiem powszechnym, wykazał olbrzymią potęgę klasy robotniczej, potęgę która w jednej godzinie może unieruchomić świat pracy, pogrążyć w ciemnościach miasta.

Walka którą obserwowaliśmy, nie była tylko wynikiem krzywdy dnia, bo początek jej sięga powstania kapitalizmu, jako nowej formy wyzyskiwania ludu roboczego.

Walka włókniarzy to tylko pewien etap w walce robotniczej dążącej do całkowitego przeobrażenia ustroju społecznego.

Dla tego też walka łódzkiego robotnika z kapitalistą łódzkim miała zasadnicze cechy walki klas. Nieustępliwość i ignorowanie żądań robotniczych przez kapitalistów — twarde i solidarne wystąpienie całego proletarjatu w obronie bytu jednej części robotniczego społeczeństwa.

Robotnicy świadomi są z kim walczą. Bo ci „głododawcy" chcąc utrzymać swe owieczki w pokorze, używają wszystkich środków jakiemi rozporządzają. Najwygodniejszym dla nich środkiem jest głód, którem zmuszają klasę robotniczą do wszelkich ustępstw z jednej strony, z drugiej zaś wychowują dla siebie śmierć, która znieść ich może lada chwila.

To jest gra z ogniem.

Ze strajku przeszłego klasa robotnicza wyciąga znów, starą, lecz niezmienną naukę, że tylko organizacja i to organizacja klasowa, socjalistyczna jest tym zaporem wstrzymującym zalew reakcji; że organizacja socjalistyczna jest placówką bojową, stojącą na gruncie proletarjackiej walki o byt, o władzę ludową. Rewolucyjne zasady wychowawcze socjalizmu prowadzą klasę robotniczą do jednego celu, skrystalizowanego w dwóch hasłach: **„Swobody, Fabryk i Ziemi!"** „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski". Droga prowadząca do realizacji tych haseł prowadzi przez ciernie. Cierniami temi jest w ruchu robotniczym ta część robotników, otumaniona przez różne Chrześcjańskie Demokracje i Enpeery. Te ciernie krwawo ranią życie organizacyjne i bojowe klasy robotniczej. Bezwzględnym moralnym zyskiem dla robotników płynącym z przeszłego strajku jest ta właśnie solidarność wszystkich robotników, która zmusiła związki żółte pójścia za hasłem walki rzuconem przez związki klasowe. „Praca" kręciła się jak w ukropie bojąc się walki i niechcąc brać za nią odpowiedzialność. Socjaliści ni walki, ni odpowiedzialności za nią, się nie bali. Socjaliści widzieli, że kapitał gnębiąc robotników, dąży do wskrzeszenia niewolnictwa, że głodem grozi, z roboty wyrzuca. Socjaliści stanęli do walki! Prowadząc ją do rozmiarów potężnych, PPS. w tych chwilach walki stanęła właśnie tylko tak jak jej sumienie socjalistyczne kazało. Po odezwie wydanej przez Ł. O. K. R. PPS. wzywającej do zaostrzenia strajku, klasa robotnicza zrozumiała, że niema innej drogi jak strajk powszechny. W strajku tym wzięli udział wszyscy robotnicy, bez różnicy przynależności partyjnej. Ten jednolity front łódzkiej klasy robotniczej, to zasługa i wynik konsekwentnej polityki PPS. **Na tym gruncie stojąc, proletarjat pod hasłami PPS. idzie do zwycięskiej walki, walki o władzę i prawa dla ludu robotniczego.**

W chwili gdy piszemy, nie wiadomym jest jeszcze wynik komisji arbitrażowej. Wyniku tego też nie przesądzamy. Jednak z naciskiem podkreślamy, że tylko pod hasłem walki socjalistycznej, proletarjat może mieć pewność zwycięstwa. Podkreślamy też z naciskiem ten wielki czyn solidarności robotniczej, a nie widziany i nie notowany w życiu łódzkim od kilkunastu lat Strajk powszechny.

Eugenjusz Ajnenkiel.

ARBITRAŻ.

Mimo słuszności żądań robotników, przemysłowcy nie poszli na ustępstwa, a nawet nie chcieli dopuścić do wspólnej konferencji. Wysuwany przez rząd projekt załatwienia strajku przez arbitraż, spotkał się z odmownym stanowiskiem przemysłu łódzkiego.

Dopiero potężny w swych rozmiarach strajk powszechny, poparty energicznie przez Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, zmusił przemysłowców do zgody.

Na skutek uchwały zebrania delegatów robotniczych strajk przerwano. Uruchomione zostały w sobotę: telefony, elektrownia, gazownia, tramwaje nie ruszyły z powodu wystawienia odrębnych postulatów. Fabryki ruszyły od wtorku bieżącego tygodnia.

Na propozycje arbitrażu zgodziły się obie zainteresowane strony. Do Ko-

misji arbitrażowej wszedł ze strony Zw. Klasowego **tow. poseł Szczerkowski**, ze związku „Praca" Kaźmierczak, z Chrześcijańskiego związku Harasz. Przemysłowcy delegowali ze swej strony pp. Rumpela, Gutkego i Pawłowskiego.

Osoba arbitra, (przewodniczącego komisji arbitrażowej którego zdanie muszą obie strony honorować) napotykała na olbrzymie trudności.

Ze strony robotników wysuwano kandydatury **tow. posła Moraczewskiego** (b. premiera), posła Waszkiewicza w ostatku zaś posła Śliwińskiego, na których przemysłowcy się nie zgodzili wysuwając ze swej strony p. Drzewieckiego (prezydenta m. Warszawy — znanego endeka), profesora Okolskiego i profesora Rybarskiego, na kandydatury tych ostatnich nie zgodzili się robotnicy.

Wobec niedojścia do porozumienia, postanowiono wspólny wniosek by rząd desygnował przewodniczącego komisji arbitrażowej. Wniosek zakomunikowano Ministerstwu pracy z prośbą o jaknajszybsze wyznaczenie arbitra.

Posiedzenia komisji arbitrażowej odbywać się będą w Łodzi.

Na arbitraż zgodziły się związki Klasowe, jedynie dla tego by nie wprowadzić — w szeregi solidarnie strajkującego proletarjatu — zamętu, bowiem już w czwartek w nocy na konferencji w ministerstwie pracy związki „Praca" i „Chrześcijański" na arbitraż się godziły, a nawet szły na odwołanie proklamowanego strajku.

Przypuszczaliśmy, że załatwienie zatargu przez arbitraż nie będzie rzeczą łatwą.

Osoba arbitra jest najpoważniejszym czynnikiem, i w sprawie wyboru tegoż przewidzieliśmy z góry, że do porozumienia nie dojdzie.

Rzeczą obecnie najważniejszą dla rządu, jest wyznaczenie takiego arbitra któryby nie patrzał na sprawę robotniczą przez pryzmat pojęć pana Wierzbickiego, lecz kierował się dobrem obywateli, któryby widział krzywdę i niesprawiedliwość jaka dzieła się włókniarzom; żeby widział tę nędzę i ten głód i tę śmierć— stałe towarzyszki życia robotniczego.

Niewolno w pertraktacjach atakować praw robotniczych, atakom, przeciwstawimy się, z pełną świadomością czynu podejmowanego.

Jeśli przemysł zechce chować się za przeprowadzaną obecnie reorganizację pracy, to niech się chowa, to mu wolno lecz praw robotniczych ani obniżać mu głodowych zarobków nie wolno.

Klasa robotnicza czuwa i czeka na wynik orzeczenia komisji arbitrażowej — ze spokojem, bowiem krzywda stać się jej nie może, bo w obronie swej mają siłę potężną — siłę organizacji.

Eugenjusz Wnuk.

Z tygodnia.

Ostatnie wybory w Niemczech przyniosły bezsprzecznie zwycięstwo socjalistom, bowiem wykazało, iż najsilniejszym niemieckim stronnictwem jest socjaldemokracja, zdobywając sobie coraz większy wpływ na masy ludowe. Zwycięstwo socjaldemokracji odbyło się kosztem skrajnej prawicy (nacjonalistów) i lewicy (komunistów). Na ogólną liczbę wybranych posłów 490 — socjaliści posiadają 131, Demokraci 32, komuniści 45, zaś nacjonaliści 103. Jak będzie wyglądało ustosunkowanie stronictw, w nowej izbie — trudno przesądzać. Stwierdzić jednak można, że bardzo wielkim czynnikiem w polityce niemieckiej, jest przywódca ludowców Streseman, wielki kapitalista. Zarysowują się dwie kombinacje albo lewicowo-centrowa, albo też prawicowo-centrowa do której przychyli się Streseman, ta ma szanse powodzenia.

Zjazd niemieckiej S. D. w Polsce obradował w dniu 7, 8 grudnia w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim. W obradach referenci wysuwali obawę przed wiarą w 100 procentową demokrację i jej zwycięstwa. Dr. Glüksman pracy parlamentarnej się, w swym przemówieniu, nie wyrzeka jednak, za ważniejszą uznaje walkę poza parlamentarną. W zjeździe PPS reprezentował tow. Czapiński.

Kongres Witosowców odbył się w ostatnich dniach i odznaczył się wyjątkowym posłuszeństwem, delegatów kongresu, którzy tak tańczyli jak im wójt z Wierzchosławic p. Witos kazał. Antrakcją zjazdu była postać p. Skulskiego, b. prezydenta m. Łodzi, który niewiadomo jakim sposobem z partji mieszczańsko-endeckiej stał się ludowcem.

Pan Minister od oświecenia Miklaszewski na posiedzeniu Sejmu w dn 10 grudnia otrzymał wotum nieufności 175 głosami przeciw 174. Jeśli by się chciał pan minister jeszcze trzymać, to tę ostatnią deskę ratunku, ten jeden głos powinien umieścić na klepsydrze swego życia.

Wniosek tow. Ziemięckiego przyjęty został w komisji sejmowej, w sprawie nowelizacji niektórych artykułów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, według noweli tej w wyjątkowych wypadkach wypłacać się będzie zapomogi w przeciągu 39 tygodni, a nie jak było dotychczas w ciągu 17 tygodni.

Na skutek afery żyrardowskiej Referent komisji sejmowej powołanej do zbadania tej sprawy, stawia wniosek o postawienie w stan oskarżenia b. ministra p. Wł. Kucharskiego.

II Zjazd działaczy samorządowych P. P. S.

7-go i 8-go grudnia obradował w Warszawie II zjazd działaczy samorządowych P. P. S.

Na zjazd przybyło 76 radnych z 39 miast, 37 członków magistratów, 9 członków z Centralnego Wydziału Samorządowego i 25 gości. Ta liczba uczestników świadczy najlepiej o wpływach naszej partji w radach miejskich i magistratach.

Zjazd otworzył poseł tow. Jaworowski, podkreślając ciężkie położenie samorządów wobec nieuchwalenia przez Sejm i Senat nowej ustawy samorządowej dla całej Polski. Tylko b. Kongresówka ma dzięki dekretowi t. Moraczewskiego demokratyczną ordynację wyborczą i ustawę o samorządzie. Osiągniętych zdobyczy będziemy bronić przed zamachem prawicy i reakcji.

Tow. Jaworowski proponuje do prezydjum tow. senatora Englisza (Kraków) jako przewodniczącego, tow. Rapalskiego (Łódź), tow. Kelles-Krausową (Radom), Kubeckiego (Lublin), Piłackiego (Warszawa) i Bobka (Katowice).

Zjazd powitał w imieniu C. K. W. tow. dr. Perl, Z. P. P. S. poseł Pragier, Spółdzielni tow. Kriger i tow. Zdanowski imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Tow. Jaworowski referuje zasadniczy referat o ustawach samorządowych, poddając szczegółowej krytyce wniesiony przez rząd obecny, a przygotowany przez Kiernika projekt ustawy o samorządzie miejskim i wiejskim, wykazując jego reakcyjność.

Tow. Jaworowski przedkłada zjazdowi tezy, o które należy walczyć. Przedewszystkiem ustawa musi być jednolita dla całej Polski i nie może zawierać t. z. „ramowości", która umożliwiłaby reakcji pogorszenie samorządu, w różnych prowincjach.

Zasadą ustawy musi być pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania, a magistrat musi być odpowiedzialnym przed Radą Miejską i wybrany na okres kadencji Rady. Należy zwalczać proponowany Magistrat urzędniczy, urzędujący przez dwie kadencje Rady. Wreszcie referent wypowiada się przeciwko nadmiernym uprawnieniom ciał nadzorczych, których władza powinna się ograniczyć do kontrolowania legalności uchwał Rady Miejskiej, ewentualnie zatwierdzania uchwał sprzedaży majątku miejskiego i zaciągania pożyczek.

Tow. Jaworowski przedłożył w myśl tych uchwał odpowiednią rezolucję, którą po obszernej dyskusji przyjęto z poprawką tow. Toeplitza (Warszawa) co do praw członków magistratu. 1) Członkowie Magistratu wchodzą wskład R. M. 2) W sprawach dotyczących członków mag. niegłosują na R. M. 3) członkowie magistratu nie tracą mandatów radzieckich, po wyjściu z magistratu.

Drugi referat tow. Bobrowskiego „O stanie samorządu w Małopolsce" dał obraz przerażającej wprost sytuacji, jaka panuje w Małopolsce. Niektóre Rady Miejskie urzędują oo 18 lat, albo rząd rozwiązuje Rady i wyznacza komisarzy. Obowiązuje na terenie Małopolski ustawa austryjacka o samorządzie z 1866 r.

W dyskusji przemawiali tow. Rapalski (Łódź), poseł Uziembło i inni, poczem uchwalono rezolucję z wezwaniem do walki w Sejmie o rozciągnięcie dekretu o samorządzie miejskim b. Kongresówki na całą Małopolskę.

Bardzo ciekawy referat wygłosił tow.

Pragier o polityce finansowej miast. Zdaniem referenta samorządy powinny mieć prawo uchwalania własnego budżetu, bez potrzeby zatwierdzania przez władze nadzorcze. Samorządy muszą mieć prawo uchwałania podatków wystarczających na ich potrzeby. Obowiązujące obecnie ustawy nie dają takich dochodów, a rozszerzanie tych dochodów jest już zależne od polityki rządu, co się ujemnie odbija na samorządach.

Tow. Pragier przypuszcza, że partja nasza przez swoje władze naczelne wypowie się przeciwko ingerencji władz nadzorczych, co do celowości uchwał rad miejskich pod każdym względem.

Referat tow. Luksenburga o organizacji i taktyce PPS w samorządzie wzbudził ogólne zainteresowanie.

Referent zgłosił następującą rezolucję:

„Zjazd wzywa Centralny Wydział Samorządowy do opracowania socjalistycznego programu komunalnego w zakresie polityki i gospodarki, wskazówek taktycznych dla frakcji P. P. S. w ciałach samorządowych oraz regulaminów wzorowych dla tych frakcji".

Tow. Kopciński mówił o „oświacie szkolnej i pozaszkolnej", podkreślając konieczność współpracy na tem polu radnych P. P. S.

W przedłożonej rezolucji referent proponuje następujące tezy:

1) Zjazd działaczy samorządowych wypowiada się za przejęciem szkolnictwa powszechnego i pozaszkolnego przez te samorządy, które okażą w tym kierunku wolę. Zjazd poleca C. Wydz. Sam. wypracowania zasad, na których byłyby oparte przekazanie szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej samorządom miejskim.

Tow. Toeplic ławnik magistratu m. Warszawy mówił o tak ważnej dla ludności pracującej polityce gruntowej i mieszkaniowej. Całą akcję należy oprzeć na ustawie z dnia 22.IX.22 r. nakreślającej główne wytyczne.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja. Ostatecznie uchwalono wnioski tow. tow. Toeplica, Kopcińskiego, Pragiera, z dodatkowym wnioskiem tow. Janiaka.

Przyjęto także wniosek posła Uziembły o reorganizacji Wydziału Samorządowego i rezolucję tow. Janiaka aż do zwołania w ciągu 4—6 miesięcy następnego zjazdu.

Tow. Jaworowski pożegnał zjazd, podkreślając jego znaczenie i podziękował uczestnikom za udział w pracach oraz przewodniczącym za umiejętne kierownictwo.

Zjazd delegatów Związku Kas Chorych.

Dnia 7 b. m. odbył się w Łodzi I Zjazd delegatów związku Kasy Chorych okr. łódzkiego i obradował w lokalu związku przy ul. Pomorskiej 18. W zjeździe wzięli udział delegaci wszystkich Kas Chorych województwa łódzkiego, z wyjątkiem Kasy pabjanickiej, której delegaci nie jawili się na zjeździe. Ogółem wzięło udział w zjeździe 18 delegatów.

Przed rozpoczęciem obrad zwrócili się do delegatów, należących do PPS. delegaci enperowcy i chadecy z żądaniem porozumienia się w sprawie wyboru zarządu związku. Imieniem NPR i Ch-d. występował radny Pałkowski, który zażądał dla siebie w zarządzie 4 miejsc na ogólną ilość 9 członków zarządu. Frakcja delegatów P.P.Sowców naradziwszy się, zajęła w tej sprawie stanowisko, lecz kiedy zjawiła się, by o swej uchwale zakomunikować NNRowcom, p. Pałkowski nie wysłuchawszy decyzji naszych towarzyszy, oświadczył towarzyszom naszym, że po obliczeniu się nabrał przekonania, iż na 9 członków zarządu powinna NPR otrzymać 5 mandatów, zaś PPS. tylko 4, mimo, że w zjeździe PPS. była w bezwzględnej większości. Wobec takiego stanowiska p. Pałkowskiego, który żądał ni mniej ani więcej, jak tylko, aby pepesowska większość zjazdu wybrała zarząd o większości enperowskiej i wobec faktu, iż p. Pałkowski oświadczył, iż to jest jego propozycja ostateczna, nasi towarzysze pertraktacje zerwali.

Wówczas enperowcy, połączywszy się z pracodawcą ortodoksyjnym Żajdemanem, uprosili Komisarza dr. Giebartowskiego by podjął się pośrednictwa,— proponując nam 5 mandatów, a dla siebie 4.

Ponieważ jednakże nie chcieli pertraktować bezpośrednio z nami, lecz przez pośrednictwo, nasi towarzysze pośrednictwo odrzucili. Wobec tego zjazd przystąpił do ukonstytuowania się.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano jednogłośnie tow. inż. **Szustera**, zastępcą tow. **Cygankiewicza**.

Zgodnie z porządkiem dziennym przystąpiono do wyboru zarzadu. Zgłoszono dwie listy, — listę PPS. Nr. 1 i listę zblokowanej NPR, Ch.D. i ortodoksów żydów Nr. 2.

Większością głosów przeszła lista Nr. 1, z której weszli do zarządu Związku: tow. tow. **Danielewicz**, dr. **Pruchnik** (Piotrków), dr. **Weissberg**, **Dratwa** (Piotrków), **Kałużyński**, **Kubiczek** (Ozorków) **Kuk** (NPP), p. **Librach** (Łódź-przemysłowiec) i **Engelhardt** (Kalisz).

Na zastępców wybrano tow. Rapalskiego, Chlebosza, Purtala, Lenka, Ajnenkiela, Tarkowskiego, Kastaniaka, Pluskowskiego i Olejniczaka.

Do Komisji rewizyjnej weszli tow. **Milman** (Bund), Rom. **Izdebski**, ob. Hudec Marjan (Piotrków), jako ich zastępcy: tow. Żytomierski, Andrzejak Marjan i Petrykowski.

Po przyjęciu całego szeregu uchwał w sprawach związku, uchwalono jednogłośnie rezolucję tow. d-ra **Weissberga**, wyrażającą solidarność delegatów zjazdu z strajkującymi robotnikami m. Łodzi i okręgu i gorące uznanie i podziękowanie Związkowi funkc. użyteczności publicznej za skuteczne i ofiarne poparcie walki robotniczej.

Zjazd zakończono o godz. 7 i pół wieczór.

Ustawy robotnicze.

Prawa robotnicze nie wystarczy zdobyć! Trzeba baczyć, ażeby były należycie stosowane. W tym celu robotnicy muszą znać i rozumieć ustawy, dotyczące ich spraw najbliższych.

Ażeby to ułatwić, P. P. S. podejmuje wydawnictwo szeregu zeszytów p. t. „USTAWY ROBOTNICZE". Każdy zeszyt zawierać będzie wstęp, wyjaśniający zasadnicze stanowisko P. P .S. w danej sprawie, tekst ustawy, objaśnienia, uwzględniające ważniejsze przepisy wykonawcze i orzeczenia sądów, wreszcie tekst rozporządzeń, mających szczególne znaczenie dla robotników.

Redakcję wydawnictwa objął tow. pos. Bronisław Ziemięcki.

Już wyszła z druku USTAWA Z DNIA 18 LIPCA 1924 R. O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA. Objaśnieniami opatrzyła dr. Eugenja Pragierowa.

Wstęp. — Tekst ustawy. — Objaśnienia. — Rozporządzenie Ministra Pracy i O. S. o wypłacie zasiłków. — Wykaz rozporządzeń. Cena 60 gr.

Zamawiający nie mniej niż 20 egz. jednocześnie otrzymują 25 proc. zniżki.

Składy wydawnictwa: Administracja „Robotnika", Warecka 7, Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17.

Jak N. P. R. i Chadecy bronią robotników.

W sobotę, dnia 6 grudnia b. r. prezydjum Magistratu Łódzkiego wydało zarządzenie wstrzymania wypłat pensji dla robotników, pobierających płace tygodniowo, a we wtorek b. tygodnia po zlikwidowaniu strajku powszechnego zarządzono zniszczenie list płacy, a sporządzenie nowych, z potrąceniem półtora dnia za czas strajku powszechnego.

Nie dziwimy się temu zarządzeniu enpeerowsko-chadeckiego Magistratu, gdyż każdy świadomy robotnik dobrze już poznał się na ich okłamywaniu mas robotniczych i obłudzie politycznej, lecz pytamy się, jakim prawem panowie z Polskich i Chrześcijańskich Związkow Zaw. na konferencjach z przemysłowcami żądają zapłacenia robotnikom za czas strajku, jeżeli ich partyjni przyjaciele nie honorują tego w magistracie łódzkim? Właśnie tam, gdzie mają możność uczynić to.

Wygłodzony robotnik pracujący w przemyśle włókienniczym zmuszony był do chwycenia się ostatecznej broni, jaką jest strajk, lecz w interesie wszystkich robotników jak i pracowników umysłowych leżało to, aby strajk ten był wygrany, aby kapitał nie złamał w tej walce zgłodniałych rzesz włókniarzy i dlatego strajk powszechny był koniecznością, do którego obok Klasowców, pod groźbą utraty wpływów na masy, również nawoływały związki Polskie i Chrześcijańskie. Lecz pytamy się Panów z N. P. R. i Ch. D. czy po to wzywali do strajku, aby potem temu samemu robotnikowi odliczyć za czas strajku tam, gdzie mają możność zapłacić? Czy też by żądać zapłaty tam, gdzie ich to nic nie kosztuje?

Dość tej obłudy, dość tego szyderstwa z robotniczej nędzy; miejcie cywilną odwagę przyznać się do tego, kim jesteście i co chcecie od robotnika.

K. K.

Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

We wtorek, dnia 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, Przewodniczący podał do wiadomości treść 2-ch pism otrzymanych w ostatnich dniach od Związku Lekarzy, nad którymi Zarząd Kasy po krótkiej dyskusji postanowił przejść do porządku dziennego.

W dalszym ciągu p. o Dyrektor zakomunikował, iż zgłosiła się do niego delegacja farmaceutów kasowych w sprawie wysuniętych żądań ekonomicznych. W związku z powyższem Zarząd Kasy przychylając się do wniosku przewodniczącego postanowił przystąpić do pertraktacji z farmaceutami i pracownikami administracyjnemi jeszcze w bieżącym tygodniu, przyczem prowadzenie odnośnych pertraktacyj zostało powierzone przewodniczącemi i jego zastępcy.

W dalszym ciągu komunikatu, p. o Dyrektor nawiązując do interpelacji zgłoszonej przez członka Zarządu D-ra Weissberga, w sprawie nieprawidłowego sporządzenia leku dla cierpiącego na oczy chorego członka Kasy, podał do wiadomości, że w sprawie tej przeprowadzono dochodzenie, w wyniku którego winny farmaceuta zostanie odpowiednio ukarany, aczkolwiek lekarstwo po zbadaniu nie wykazało żadnych składników szkodliwych dla zdrowia.

Następnie Zarząd Kasy wysłuchał referatu przewodniczącego Komisji finansowo-gospodarczej postanawiając co następuje:

1) Zakupić odpowiednią ilość koców wełnianych i botów dla chorych członków Kasy w Zakopanem.

2) Zakupić w jednej z miejscowych firm 5,000 kg. benzyny do samochodów.

3) Ubezpieczyć gmach Centrali Kasy na sumę 300,000 zł. a nadto inwentarz centrali i lecznic w 80 proc. faktycznej wartości, materjały zaś apteczne według pełnej wartości.

4) Nabyć maszynę do pisania list płatniczych marki „Arema" wraz z odpowiednią ilością klisz z nazwiskami ubezpieczonych.

5) W dalszym ciągu stosować dopłaty po 4 zł. za zabiegi chirurgiczne w szpitalach.

W następnym punkcie porządku dziennego Zarząd Kasy omawiał uchwały, powzięte na Zjeździe Delegatów Kas Chorych Województwa Łódzkiego w dniu 7 b. m. i wyniki wyborów do Zarządu Okręgowego Związku Kas Chorych.

Sprawę powyższą postanowiono odłożyć do czasu nadesłania odnośnego protokułu.

Wreszcie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości preliminarz budżetowy za m-c grudzień r. b. i wobec przewidywanego niedoboru, upoważniono kierownictwo Kasy do pokrycia tegoż z kapitału zapasowego i wystawiania w bieżącym miesiącu akceptów do sumy 30,000 zł.

W końcu poza sprawami mniejszej wagi omawiano interpretacje art. 90. Statutu Kasy Chorych m. Łodzi odnośnie do praw delegatów Rady Kasy, którzy zostali wybrani do Zarządu. W sprawie tej Zarząd Kasy doszedł do przekonania, iż piastowanie urzędu członka Zarządu nie pociąga za sobą utraty mandatu do Rady Kasy, a przeto członkowie Zarządu, będący delegatami do Rady Kasy, mogą brać udział w jej posiedzeniach, jednakże bez prawa głosowania. Tem samem upadła sprawa ewent. powołania do Rady na miejsce członków Zarządu, — zastępców.

Nie krzywdzić uczącej się dziatwy.

Prośba do Magistratu.

Rada m. Łodzi uchwaliła przed dwoma tygodniami nową pragmatykę dla funkcjonarjuszów naszego magistratu. Celem tej pragmatyki było, nie jak kilku malkontentów mówi, wydalenie „nielojalnych" urzędników, aby móc zaangażować urzędników godnych zaufania, t. j. należących od roku do NPR., ale celem jej było obsadzenie stanowisk urzędniczych ludźmi ukwalifikowanymi. Aby nikt nie wątpił w tę jedyną intencję magistratu i jedynie narodowej większości rady miejskiej, pragmatyka, uchwalona głosami enperowców, chadeków i n-deków, przyznała pierwszy, **najwyższy** stopień służbowy I-kat. tylko jednemu urzędnikowi o **najniższym** cenzusie naukowym. Mimo to tylko wróg może twierdzić, że się to wyróżnienie panu Zalewskiemu nie należy, i że nie należy zdegradować innych urzędników, posiadających I kategorję uposażenia do kat. II, chociażby posiadali te stopnie oddawna, i chociażby posiadali tyt. doświadczenia, wiedzy i rozumu więcej, niż tamto ogromne chłopisko o niezbyt suchej głowie. Należy przyznać bez zająknienia, że pan Zalewski otrzymał, co mu się patrzyło, według sprawiedliwości i słuszności. I o tem niema dyskusji. Pan Zalewski zdał nawet egzamin dojrzałości, uczynił to wprawdzie, dzięki poparciu możnych, dość późno, ale za to jest już uczniem I roku prawa i przygotowuje się nawet do pierwszego egzaminu prawniczego. Z tego zrozumie każdy nieuprzedzony, że pan Zalewski, chociaż naukę dopiero zaczyna, ale w każdym razie skończyć ją może. Trzeba na to tylko lat pięciu, ale pięć lat to wobec wieczności tylko jedno mgnienie oka, o którem nie wartoby nawet mówić, gdyby magistrat chciał mu przyjść z pomocą. A że magistrat jest do tej pomocy bez-

HENRYK M.

Pierwsza szubienica.

Pobyt w więzieniu. — Pierwsza szubienica Kaznakowa. — Bracia Bartosik, Kucharski, ofiary walki bratobójczej.— Narodowa Demokracja przyczyną śmierci robotników. — Ja się śmierci nie lękam, ze śpiewem na ustach zawiśli na szubienicy.

Mówili „oddziałowi" że u nas na „Długiej" Kaznakow postawi szubienicę — śmieliśmy się co tam szubienica! zresztą kata niema, nie będą stawiać!

Dopiero kiedy w celach usłyszeliśmy dolatujące huki z podwórza, zaczęliśmy powątpiewać. A może i prawda? nie chcą nas darmo wozić kolejami na sąd do Warszawy, może w drodze jeszcze który drapnąć, lepiej jak wpadł tutaj, na „Długą" wywiezie go się do „Mani lasku" będzie miał tam dość wolności pod piachami.

Pewnie taka decyzja zapadła, gdyż szubienicę rzeczywiście stawiano.

Oddziałowi wiadomość tę nam przynosili mawiając „wisielica uże gatowa".

Pewnego dnia wypuszczono nas na spacer (bywało to b. rzadko) wypuszczono nas nie dlatego aby dać nam możność zaczerpnąć świeżego powietrza, o nie! poprostu chcieli zaprezentować szubienicę, udzielając nam przytem objaśnień, choć nikt o nie nie prosił: linki cztery, zakończone kołkami żelaznemi do robienia pętli, przymocowane do górnego bala, na kółkach ruchomych do wciągania. Smaruje się je mydłem, aby dobrze ściągały gardło — czterech odrazu będzie się wieszać!

Najdrobniejszy szczegół nie pominęli w objaśnieniach. Gdy po ich wstrętnych objaśnieniach wpatrzyłem się w szubienicę — dziwne wrażenie odczułem. Zdawało się jak gdyby od szubienicy wiał straszny chłód, stała tam u niej śmierć i śmiejąc się do nas zęby szczeżyła „widzicie jestem przy was, gdy wezmę was w objęcia swe, wtedy mi nikt już was nie wyrwie!"

Spojrzałem na towarzyszy, oni również podobnemu ulegli wrażeniu. Dziwny smutek widać było na twarzach, nie-którzy odczuli tutaj w tem ogródku na jednej z tych linek swą śmierć.

Tow. Nowak odezwał się niby żartem, niby serjo „ja to tu, koło tego drzewka będę wisiał" i wskazał palcem na linkę koło drzewka, silnie rozwiniętego, świeżego zielonością pąków.

Niewiem czy wisiał na tej lince, przeczuł jednak, że go powieszą!

Został powieszony wspólnie z braćmi Walczakami za zabójstwo prowokatorki w fab. Poznańskiego 1908 r.

Ściskało się serce patrząc na smutek w twarzach tych zdrowych młodych ludzi jakiś cień zachodził na nich, gubiłem kontury twarzy niektórych towarzyszów, a pewnie żyć niebędą pomyślałem. Bywają chwile, że człowiek nie opierając się na żadnych danych pozytywnych stwierdza naprzód fakt, jak gdyby rzecz ta była już przesądzona i on o tem wiedział. Podświadomość o tem mówi. Ja! uległem temu wrażeniu. Oni chcą żyć i słońce takie śliczne, po wyjściu z ponurej celi tak zdaje ci się byś frunął przez ten mur.

(d. c. n.)

względnie obowiązany, domagać się należy, aby mu udzielił urlopu dla nauki i skończenia studjów.

Tak bowiem, jak jest, być nie może. Nie można krzywdzić w żadnym razie człowieka, któremu się przyznało najwyższe stanowisko i najwyższe uposażenie i narażać go na ciągłe, dokuczliwe, a nietaktowne pytania, czy też rzeczywiście prawdą jest, iż zdał maturę, czy rzeczywiście prawdą jest, że już jest na pierwszym roku praw, że się uczy do pierwszego egzaminu, a czy się bardzo boi przystąpić do niego, czy go przypadkiem nie „zleją" i czy już umie odróżnić podmiot od przedmiotu pośmiewiska, co w dziedzinie administracji publicznej jest rzeczą rzekomo dość ważną. Nie można nie wierzyć, że jeżeli magistrat udzieli urlopu „jedynemu" panu dyrektorowi, to jeszcze z niego coś będzie. Chyba nikt nie zaprzeczy, że jedyny dyrektor magistratu powinien być, „**lejborganem**" prezydenta miasta. Tak być musi. A **nie** może być, aby w jakiejkolwiek bądź instytucji, najwyższy urzędnik był „**unterlejborganem**" choćby jak chytrego wiceprezydenta. Każdy bowiem powinien zasłużyć się głową, a nie inną częścią ciała. Powinno się zaś najmniej posługiwać tą, która w czasie urzędowania siedzącego przy biurku, doznaje największego **ucisku**.

Pan wiceprezydent Wojewódzki zgodzi się chyba z tym poglądem, gdyż zawsze z przekonania woła: „precz z uciskiem!"

Zatym: precz z uciskiem, dać panu dyrektorowi Zalewskiemu urlop, niech się chłopiec uczy, gdyż należy mieć nadzieję, że jeszcze i z niego coś będzie. Nie takie cuda widziano; należy wierzyć, gdyż Bóg łaskaw. Tylko dać mu urlop, niech się uczy, niech się chłopiec uczy.

Była koleżanka.

Zamach na 8-mio godzinny dzień pracy w Zakładach Ostrowieckich.

Dnia 15 listopada r. b. ukazało się na murach fabryki ogłoszenie treści następującej:

„Niniejszem zawiadamia się robotników Oddziału II-go, Brygady WPiecowej, że z dniem 1 grudnia będą zwolnieni z roboty".

Ogłoszenie powyższe było środkiem teroru, przy pomocy którego zmuszono robotników do 12 godzinnej pracy. Bo oto w dwa dni później, t. j. 17 listopada r. b., p. inżynier Brzóstowicz, przy udziale p. Marczewskiego, zrobili zebranie robotników zainteresowanego oddziału, na którem to zebraniu oświadczyli, że zgodnie z decyzją Głównego Zarządu, piec wielki będzie uruchomiony, o ile robotnicy zgodzą się pracować na 2 zmiany t. j. po 12 godzin na dobę, w przeciwnym razie wielki piec zostanie wydmuchany.

Lokaje przemysłowców wprowadzają w błąd robotników twierdzeniem, że ustawa o 8 godz. dniu pracy zostanie przez Sejm zniesiona w kierunku powiększenia dnia pracy do 10 godzin.

Terorem więc i kłamstwami usiłują panowie z Dyrekcji zmusić robotników do dłuższej pracy: — przy pomocy takich haniebnych i oszukańczych metod zmierza dyrekcja Zakładów Ostrowieckich do złamania 8-godzinnego dnia pracy!

Wśród robotników ostrowieckich panuje wskutek tego silne rozgoryczenie i wzburzenie.

Na walnem zebraniu robotników Zakładów Ostrowieckich w liczbie 2,000 osób, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani 1) protestują przeciw zamachowi na 8 godz. dzień pracy, 2) z pogardą odrzucają dodatek 2 godzinny pracy i dodatek pieniężny za nie w wysokości 50 proc., 3) potępiają wszelkie zarządzenia Min. Pracy, które pomagają przemysłowcom w tej akcji, 4) zwracają się do klubu P. P. S. o interwencję; 5) wyrażają gotowość podjęcia każdej akcji, wskazanej przez Komisję Centr. Zw. Zaw.; 6) domagają się przestrzegania wzkaźnika drożyźnianego; 7) domagają się surowych kar na paskarzy i 8) normalnego wypłacania zapomóg dla bezrobotnych.

Niestety, metoda teroryzowania robotników widmem głodu zrobiła swoje: 140 robotników pracuje już przy wielkim piecu na 2 zmiany, t. j. po 12 godzin, wbrew ustawie o 8 godz. dniu pracy.

Za tę samowolę, za złamanie ustawy sejmowej Dyrekcja Zakładów Ostrowieckich winna być osadzona w więzieniu w całym komplecie.

Za teroryzowanie robotników widmem nędzy i głodu i za oszukańcze oczernianie Sejmu, przez przypisywanie mu tendencji zamachowych na 8 godz. dzień pracy — winni muszą ponieść odpowiedzialność!

Zwolennicy carskich „porządków".

(Na marginesie ostatniego strajku).

Ostatni powszechny strajk ludzi pracy miasta Łodzi, dla poparcia elementarnych, najsłuszniejszych żądań włókniarzy, ze względu na swój imponujący powagą i powszechnością charakter otworzył oczy tym nielicznym, jednostkom z obozu pracy które nie wierzyły w potęgę proletarjatu. Dał on jednocześnie odczuć kapitalistom, że z ogniem igrać nie można, że struny przeciągać nie należy.

Początkowo podczas strajku samych włókniarzy kapitaliści wszelkimi siłami starali się groźbami, namowami bałamutnemi odciągać od strajku, a gdy to skutku nie odniosło, a jak gdyby przeciwnie — wywołało to oporne stanowisko kapitału — strajk powszechny, to kapitał bez względu na wyznanie i narodowość po cichu, ostrożnie zaczął wołać na pomoc policję (która zachowywała się możliwie przyzwoicie) przeciwko zbuntowanym bolszewikom, propagującym rzekomo czarny strajk, co dało się słyszeć podczas rozmów „wśród swoich", a nawet sam podczas strajku powszechnego rozmawiałem z jednym z przedstawicieli kapitału, który oburzał się, że niema światła, ani woda nie może być dostarczana motorem do mieszkań (nie robotniczych — bo tam przecieka z dachu) i że z tego powodu według niego dobroczyńcy — ludzie mogą umierać, lecz na moje zapytanie czy mogą dziesiątki tysięcy proletarjuszy i ich rodzin zamierać powolną śmiercią z głodu i chłodu — dobroczyńca nie dał żadnej odpowiedzi.

Z różnych stron były usiłowania do łamania strajku. Magistrat powziął uchwałę, by za godziny strajku wytrącić pracownikom, bo to był rzekomo polityczny strajk. Pan Prezydent gdy nie otrzymał jak codzień swego powozu zdziwił się, że ma chodzić pieszo, mówiąc: jakto to i konie miejskie strajkują.

Pan dyrektor telefonów groził telefonistkom policją, sądami, wyrzuceniem z pracy itp. Elektrownię obiecywano obsadzić wojskiem.

A mimo to wszystko strajk był naprawdę powszechny. Ten argument jest najsilniejszy dla naszego przeciwnika kapitału.

W. Skiba.

Zamachy kapitalistyczne w Polsce.

Nowa „Latarnia".

„Nasza „Latarnia", niezmiernie pożyteczne wydawnictwo broszurowe dla szerokich mas pracujących, wychodzące od roku pod redakcją tow. Czapińskiego, — wydała nową broszurę o treści niezmiernie ważnej i aktualnej. Jest to praca tow. posła Zygmunta Żuławskiego p. t. „**Nędza robotnicza a zamachy kapitalistyczne w Polsce**".

Autor, jeden z najlepszych znawców życia przemysłowego w Polsce, a specjalnie położenia klasy robotniczej, wódz ruchu zawodowego, daje nam w swojej broszurze, wprawdzie zwięzłą, a jednak bardzo ciekawą i trafną charakterystykę całego obecnego przesilenia gospodarczego w Polsce. Wykrywa w popularnej a głębokiej analizie wszystkie źródła tego przesilenia. Opisuje nam, jak przemysłowcy rujnowali skarb państwa przez oszustwa podatkowe i podarunki rządowe, jak trwoniono kapitały w Polsce i niszczono rynek wewnętrzny. Charakteryzuje dalej obecny stan polskiego przemysłu i jego sztuczny rozrost. Przedstawia dalej obecną stopę życiową robotnika, spadek płac i drożyzny, stan bezrobocia, płace dyrektorów, świadczenia socjalne przemysłu w Polsce i t. d.

Najciekawszą częścią broszury jest bardzo trafny rozbiór krętackich dowodów przemysłowc., którzy tą drogą probują umotywować swe zamachy na płace robotnicze oraz na zdobycze socjalne robotników. Wreszcie autor bada ostatnie skandaliczne rozporządzenia rządu w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy i t. p. Mnóstwo ciekawych cyfr ilustruje wywody autora i może służyć jako znakomity materjał dowodowy w ustach naszych referentów.

Gorąco polecamy popularną broszurę tow. Żuławskiego do masowego kolportażu w środowiskach robotniczych.

Wszystkie zamówienia należy natychmiast adresować do Centralnego Komitetu P. P. S. Warszawa, Warecka 7.

Socjalistyczna praca oświatowa w Austrji.

(Dokończenie)

Filmy i przerocza odgrywają coraz większą rolę. Centrala ma wypożyczalnię. Wypożyczono przezrocza w 839 wypadkach, filmy w 806 wypadkach. Partja posiada własne propagandowe filmy.

Bibljoteki robotnicze cieszyły się wydatną opieką Centrali. Jednakowoż tylko część bibljotek znalazła się pod jej stałem kierownictwem — mianowicie 180. Centrala pomagała układać katalogi księgozbiorów; pomagała przy założeniu nowych bibljotek; uskuteczniała centralizację bibljotek i prowadziła statystykę. Procent przeciętny wypożyczanych dzieł naukowych stanowił 15 procent. Urządzono centralę zakupów. Co miesiąc Centrala wydawała listę polecanych nowych wydawnictw. W okresie Bożego Narodzenia urządzono wystawy książek w połączeniu z wystawami obrazów. **Kolportaż** wydawnictw zorganizowano celowo i w niektórych dzielnicach przeprowadzono nawet kolportaż **po mieszkaniach.**

Wycieczki zagraniczne to nowy dział pracy Centrali. Wynik był znakomity Zorganizowano 2 wycieczki do Włoch; razem uczestników 862. Przed wyprawą urządzono dla uczestników wykłady; wydawano nawet własne pisemko wycieczkowców. Na rok 25 planowane są 3 wycieczki: do Włoch, Szwajcarji i na Morze Śródziemne.

Dział sztuki, kształcenia estetycznego jest bardzo obszerny. Zamówiono na własny rachunek 921 przedstawień w teatrach wiedeńskich. Dalej urządzono 20 robotniczych koncertów symfonicznych z 28 tysiącami uczestników, 53 wycieczki urządzono do galerji sztuki. Urządzono szereg prelekcji i recytacji artystycznych, obchodów majowych i rewolucyjnych etc. Umyślnie przytaczaliśmy suche cyfry ażeby dać bliższe pojęcie o pracach wiedeńskiej Centrali. Ale i te cyfry są zaledwie cząstką całej roboty, która koncentruje się także w rozmaitych związkach specjalnych i lokalnych. I praca wciąż rośnie. Niemieckie robotnicze organizacje oświatowe w Czechosłowacji występują obecnie z wnioskiem nałożenia specjalnego **podatku oświatowego** na członków partji. Oczywista rzecz, w Austrji cała praca prowadzona jest za pieniądze robotnicze.

Ze zrozumiałą zazdrością spoglądamy na wielką pracę towarzyszy austrjackich. O tyle im jest łatwiej, że mają lepszą szkołę i wyższy poziom kulturalny. Nam w Polsce jest trudniej — musimy na każdym kroku liczyć się z reakcyjnemi przeżytkami starej szlacheckiej gospodarki, a zwłaszcza z spustoszeniami kulturalnemi poczynionemi przez zaborców. Z tem większą energją musimy podążać za zachodnio-europejskimi towarzyszami oczywiście zastosowując ich metody do nieco odmiennej rzeczywistości i umysłowości polskiej.

Mamy swój TUR, który staje się **tym centralnym** warsztatem oświatowej pracy. Iluż to skwaszonych naszych **„sympatyków"** mogłoby znaleźć wdzięczne **pole do swej** pracy! Czyż zdają sobie nawet sprawę z olbrzymiego znaczenia tej roboty dla ruchu robotniczego, dla socjalizmu, dla państwa? Czy zdają sobie sprawę z tego, jakie olbrzymie znaczenie miałoby podniesienie kulturalnego poziomu pracujących mas, przetworzenie ich na świadomych swych wielkich zadań robotników obywateli, robotników — socjalistów?! Iluż to takich „sympatyków" — inteligentów woli bezpłodnie krytykować, rozprawiać o polityce przy herbatkach, niż zesumować swe wysiłki przy tej może najważniejszej z prac!

Ale niezależnie od sympatyków i ich dobrej woli, nasze organizacje robotnicze winny, w myśl dyrektyw partji i Zjazdu TUR. — rozbudować swe prace oświatowe — w razie braku inteligencji nawet **o własnych siłach.** Nie oglądajmy się na pomoc z centrów, które są za słabe, ażeby dopomóc wszystkim i wszędzie — **sami**, na miejscu budujmy swoją cząstkę wielkiego gmachu polskiej kultury proletarjackiej.

Poseł Kazimierz Czapiński.

Ruda Pabjanicka.

(Kor. wł.)

W ubiegłą niedzielę odbył się wielki wiec robotników-włókniarzy, zwołany w fabryce Artura Meistra, wspólnie ze Zw. „Praca", na którym przedstawiciele Związków zaznajomili swych członków o niegodnem człowieczeństwa i zachłannem postępowaniu przemysłowców.

Poszczególni mówcy wypowiadali się nader wyzywająco pod adresem swych wyzyskiwaczy, a zebrani w wielkim nastroju, różnymi wykrzyknikami starali się przekonać swych głododawców o istniejącej sile robotniczej oraz zagrozić, że takie traktowanie robotników może odnieść przykry dla nich skutek,

Po zakończeniu przemówień wszyscy członkowie obydwuch związków, uchwalili jednogłośnie rezolucję treści następującej:

„Zebrani robotnicy - włókniarze m. Rudy Pabjanickiej, na wiecu w d. 30 b. m. wyrażają gorące podziękowanie Zarządom swych związków za gorliwą pracę w obronie rzesz robotniczych i żądają:

1) bezwzględnej walki na terenie Sejmu o utrzymanie w całej rozciągłości, 8-io godzinnego dnia pracy, urlopów, zastosowywania angielskiej soboty, uzdrowienia stosunków w Kasach Chorych i rozwiązania Sejmu oraz rozpisania nowych wyborów.

2) Wytrwałej walki przedstawicieli robotników, by nie dać wygranej chjenom fabrykanckim obecnego strajku, i nie ustępować z wysuniętych żądań, które i tak całkowicie bytu robotnikom nie poprawią.

3) Zebrani robotnicy twierdzą, że strajk obecny ma przeciąć śmierć głodową mas pracujących i w tym celu oświadczają, że w strejku obecnym wytrwają solidarnie, choćby przyszło poprzeć go walką czynną".

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych wiec rozwiązano.

Z życia Partji.

Baczność Zielona!

W niedzielę, dnia 14go grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Nowo-Targowej 31, odbędzie się masówka. Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Jednocześnie zawiadamia się członków komitetu iż posiedzenia komitetu przesuwa się z wtorku na czwartek.

Komitet.

Baczność Chojny!

W niedzielę, dn. 14.XII.24 r. o godz. 11-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Rzgowskiej 143, odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Baczność Bałuty!

W niedzielę, dnia 21 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Aleksandrowskiej 39 odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Jednocześnie zawiadamia się członków, że zebrania odbywać się będą co każde dwa tygodnie. Komitet.

Odczyt na Kozinach.

W niedzielę, dnia 14 grudnia, o g. 10 rano w lokalu dzielnicowego Klubu Robotniczego (Letnia 1) zostanie wygłoszony odczyt przez tow. Z. Posiłę na t. „Historja rewolucji francuskiej".

Baczność Górna!

W dniu 20.XII.24 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólna konferencja dzielnicowa.

Obecność wszystkich konieczna.

Komitet.

Zebranie radnych Kasy Chorych.

W sobotę, dnia 13 grudnia r. b. o godz. 6 wieczorem (punktualnie) w lokalu OKRu, Piotrkowska 83, odbędzie się zebranie towarzyszy radnych Kasy Chorych frakcji PPS.

Towarzysze radni i zastępcy stawcie się licznie, bo na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Prezydjum.

Do wszystkich komitetów dzielnicowych.

Wzywa się wszystkie komitety dzielnicowe do niezwłocznego zgłaszania w sekretarjacie T. U. R. dni, w których mają zamiar urządzać zebrania, aby zapewnić sobie prelegentów.

Winno nam zależeć na tym, aby jaknajwiększa ilość członków oraz sympatyków naszych korzystała z owych odczytów.

Zwraca się uwagę na punktualność, gdyż prelegenci bezwzględnie o oznaczonej godzinie rozpoczynać będą wykłady.

Kierownik sekcji odczytowej tow. Urbach dyżuruje we wtorki od godz. 6—8 wiecz. w sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83.

W każdym numerze „Łodzianina" znajduje się spis odczytów T. U. R.!

ZAWIADOMIENIE.

Komitet Dzielnicy „Ks. Młyn" na posiedzeniu w dniu 12.XI.24 r. postanowił wykreślić z listy członków następujących tow. tow.:

1) Mecha Zygmunta (№ leg. O. K. R. 19) 2) Gromadzińskiego Kazimierza (№ leg. O. K. R. 1664) 3) Smarzyka Rocha (№ leg. O. K. R. 1459 i 4) Łuczaka Kazimierza (Nr. leg. O. K. R. 20) za wystąpienie niezgodne z programem partji.

Wybory do Kasy Chorych w Gnieźnie.

P. P. S. otrzymała 8 mandatów.

W niedzielę, 23 ub. m. odbyły się wybory do Kasy Chorych w Gnieźnie. Lista P. P. S. (Nr. 2), na ogólną liczbę 20 mandatów, zdobyła 8 mandatów. Dotychczas P. P. S. nie miała tam żadnego przedstawiciela, jest to więc wielki sukces.

T. U. R.

urządza następujące odczyty (238—249) dla wszystkich:

PIĄTEK dnia 12. XII o g. 7½ w. 1) w lokalu Dzielnicy Prawej, ul. Kopernika 45 — Kłuszyńska — „HISTORJA P. P. S."

2) w lokalu Dzielnicy Bałuty, ul. Aleksandrowska 39 — inż. Holcgreber na temat: „OŚWIATA a WALKA o BYT".

SOBOTA dnia 13. XII o g. 7½ w. 1) w lokalu Dzielnicy Lewej, ul. Juljusza Nr. 28 — Rosset na t. „WIELKIE KLĘSKI SPOŁECZNE".

2) w lokalu Dzielnicy Widzew, ul. Rokicińska 54— dr. Bogusławski n. t. „O POCHODZENIU PISMA, MIAR i WAG".

3) w lokalu dzielnicy Elektrownia, ul. Fabryczna 11, M. Lewandowski — na t. „POCZĄTKI ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA."

4) w lokalu Dzielnicy Górnej, Suwalska 1 — Urbach na t. „POLSKA WSPÓŁCZESNA".

NIEDZIELA, dnia 14. XII o godz. 10 r. w lokalu dzielnicy Koziny, Letnia 1 — Z. Posiła „HISTORJA REWOLUCJI FRANCUSKIEJ".

PIĄTEK dnia 19. XII o g. 7½ w. 1) w lokalu Dzielnicy Prawej, ul. Kopernika 45 — Hartman na t. „PODSTAWY PRAWNE".

2) w lokalu Dzielnicy Bałuty, ul. Aleksandrowska 39 — J. Kieler n. t. „SOCJALIZM a LIGA NARODÓW".

SOBOTA dnia 20. XII o g. 7½ w. 1) w lokalu dzielnicy Lewej, Juljusza 28 — Kłuszyńska n. t. „HISTORJA P.P.S."

2) w lokalu Dzielnicy Widzew, ul. Rokicińska 54 M. Lewandowski n. t. „HISTORJA ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA".

3) w lokalu Dzielnicy Elektrownia ul. Fabryczna 11, Rosset — na t. „WIELKIE KLĘSKI SPOŁECZNE".

4) w lokalu dzielnicy Górnej, ul. Suwalska Nr. 1— dr. Bogusławski na. t. „O POCHODZENIU PISMA, MIAR i WAG".

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 15 grudnia r. b. o godz. 8.45 w Teatrze Miejskim, ul. Cegielniana Nr. 63, daną będzie dla członkow i sympatyków T. U. R. po cenach najniższych sztuka w 5-ciu aktach Ilji Surguczewa, przekład Tadeusza Żeromskiego

Jesienne skrzypce

Reżyserował: Michał Konstantynowicz.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5—8 wiecz.

Wydział kobiecy P. P. S.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się w poniedziałek, dnia 15-go grudnia o godz. 8-ej wiecz. Piotrkowska Nr. 83.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Posiedzenie Zarządu Rob. Wydziału Wych. Dziecka odbędzie się w poniedziałek, 15 grudnia o godz. 6 i pół wieczorem przy ul. Piotrkowskiej 83.

*

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka urządza dla dzieci „Ognisk" „Gwiazdkę", połączoną z popisem dzieci.

Uroczystości odbędą się **w sobotę, 20-go b. m.** o godz. 6-ej:

W „ognisku" przy ul. Piotrkowskiej 83.
„ „ „ „ Wólczańskiej 190.
„ „ Aleksandrowska (Bałuty) 39.
„ „ Rokicińska (Widzew) 54.

W Niedzielę, 21 b. m. o godz. 4 p. p.
W „ognisku" przy ul. Nowo-Targowej 31.
„ „ „ „ Suwalskiej 1.
„ „ Rzgowska 143 (Chojny)
„ „ Fabryczna 2 (Księży Młyn)

Kronika.

Z Komitetu przyjęcia tow. Senatora Limanowskiego komunikują nam, iż w sprawozdaniu z pobytu w Łodzi tow. Sen. Limanowskiego, pominięta została orkiestra dzielnicy „Bałuty", która witała marszem tow. Limanowskiego przed dworcem kolejowym, jak też i orkiestra smyczkowa pod kierownictwem tow. Rybki, przygrywająca w czasie popisu dzieci w sali T. M. M.

Natomiast w sprawozdaniu umieszczonem w „Robotniku" współudział orkiestry bałuckiej uwzględniono i wyrażono gorące podziękowanie.

Szopka antialkoholowa. Przy Wydziale Opieki Społecznej Magistratu zorganizowano sekcję antialkoholową. Do sekcji tej delegował Magistrat także p. ławnika Joela. Nie możemy twierdzić, jakoby to było „szczęśliwe pociągniecie" magistrackie. P. Joel bowiem, jako członek wojewódzkiej komisji antialkoholowej głosował za powiększeniem ilości szynków, a więc za wzmożeniem ilości szynków. W ten sposób pojęta walka z alkoholizmem przez Magistrat, zakrawa na farsę i wprowadzenie w błąd opinji publicznej.

Jak pan wice-prezydent Wojewódzki pomaga K. E. Ł. ignorować żądania tramwajarzy.

Dnia 25 listopada r. b. Zarząd Związku tram. wystąpił do dyrekcji K. E. Ł. z żądaniem wypłacenia 13-ej pensji, oraz o przystosowanie płac do poboru tramwajarzy Warszawskich udzielając termin odpowiedzi do dn. 4 grudnia r. b.

Ze względu na to, iż żądania zostały ignorowane przez radę zarządzającą K.E.Ł. której członkiem jest p. Wojewódzki, ogólne zebranie uchwaliło przystąpić do bezrobocia.

Wobec takiego stanowiska pracowników tramw. obraził się p. Wojewódzki i zaczął informować prasę, iż przystąpienie do strajku było niespodzianką dla rady zarządzającej dyrekcji K. E. Ł. i dla całego szeregu pracowników tramwajowych, a to dla tego że żądania zostały wystawione dn. 5 b. m., a po upływie 3-ch godzin przystąpiono do bezrobocia.

Na zwrócenie się do swego przedstawiciela związku w sprawie poparcia ich żądań odpowiedział, iż rada zarządzająca K. E. Ł. nie może odbyć posiedzenia z powodu remontu biura.

Stanowisko p. Wojewóozkiego jako przedstawiciela robotników jest godne napiętnowania, gdyż biorąc pod uwagę płace tramwajarzy to konduktor otrzymuje 5 zł. a robotnik podwórzowy 4 zł. dziennie.

Trudno jest p. Wojewódzkiemu zrozumieć to, że żądania są słuszne, gdyż on zapomniał już o tem, że robotnikowi może dziać się krzywda, bo sam zarabiając do 2.000 (dwa tys.) złotych miesięcznie uważa, że innym powinno wstarczyć sto złotych.

Nie zawsze p. Wojewódzki jest się prezydentem przyjdzie czas, że wrócisz pan do swego rzemiosła zostając w dalszym ciągu reporterem Pracy, a wtedy znów zostaniesz p. przyjacielem robotników. K. K.

Strajk nauczycieli kursów wieczorowych.

W poniedziałek dnia 8 b. m. w lokalu związku nauczycielstwa szkół powszechnych odbył się wiec nauczycieli kursów wieczorowych.

Sprawozdawca komitetu strajkowego zaznaczył iż przy próbie nawiązania pertraktacji z władzami szkolnemi przez komitet strajkowy, ławnik Wydziału Szkolnictwa **p. Kruczkowski** zakomunikował, że oświadczenia o bezrobociu do wiadomości nie przyjmuje.

Następnie delegacja udała się do prezydenta Cynarskiego, który w imieniu Magistratu oświadczył delegacji iż niema mowy o zmianie stanowiska władz miejskich w sprawie wynagrodzeń.

Podczas dyskusji w bardzo ostry sposób atakowano Magistrat za jego oporne stanowisko, gdyż nie wypłaca nauczycielstwu poborów, oraz niechce udzielić im słusznej podwyżki.

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec ignorowania przez Magistrat żądań nauczycielstwa, zebrani jednomyślnie uchwalają kontynuowanie bezrobocia, aż do zwycięstwa, oraz postanawiają zwrócić się w tej sprawie do Rady Miejskiej".

Jak wynika z powyższego Magistrat Łódzki nie myśli uregulować tak ważnej sprawy, gdyż zdaniem kacyków Magistrackich sprawa kursów dla dorosłych jest sprawą obojętną bo dokształcanie szerokich mas robotniczych nie leży w ich interesie. K. K.

Wybory do Rady Miejskiej w Rawie Mazowieckiej.

P. P. S. zdobyła 5 mandatów.

W mieście tak konserwatywnem jak Rawa Maz., gdzie niema absolutnie żadnej fabryki, lista robotnicza P. P. S., przy wyborach do Rady Miejskiej, w d. 23.XI zdobyła 5 mandatów, podczas gdy w przeszłej Radzie miała zaledwie 2 radnych.

„Chjeny“ wszystkich odcieni, połączone z „Piastem“, zdobyły 9 mandatów, w poprzedniej Radzie mieli 14 radnych, żydzi zblokowani zdobyli 10 mandatów.

Różne wiadomości.

Wojewoda kresowy nudzi się bez pracy.

Przed niedawnym czasem trzej generałowie czynnej służby zostali mianowani generał-gubernatorami... t. j. chciałem powiedzieć wojewodami. Lecz widocznie mało mają pracy, więc by wykazać się pracowitością wyszukują sobie zajęcie, bo oto jak donosi pismo „Nowa Ziemia Wołyńska“ jeden z wojewodów generał Olszewski wydał rozkaz, polecający policjantom salutować wszystkich napotykanych duchowych (czy wszystkich wyznań?), jak gdyby policja nie miała nic innego ważniejszego do pracy. A może policja ma uczęszczać na nabożeństwa w celu odwrócenia plagi napadów?

Ogłoszenie.

Urząd gminy Grabica, powiatu Piotrkowskiego, Województwa Łódzkiego, niniejszym ogłasza, iż z powodu zniszczenia wskutek działań wojennych ksiąg dla ludności stałej wsi Gutów i Rusociny oraz wsi Lubanów która przed 20 lat temu gremjalnie została przesiedlona z gminy Owczary, powiatu Opoczyńskiego do tutejszej gminy, przystępuje do założenia nowych ksiąg ludności stałej dla wymienionych wsi, przeto wzywa wszystkie osoby przynależne do wspomnianych wsi, a zamieszkałe na terenie poza tutejszą gminą, aby do dnia 1 lutego 1924 r. zgłosiły się osobiście do Urzędu gminnego, mającego siedzibę we wsi Grabica, względnie potrzebne dokumenty przesłały pocztą w celu zapisania ich do nowych ksiąg ludności.

Zgłaszający się do zapisu winni przedstawić:

1) Paszport rosyjski lub inny dowód stwierdzający przynależność gminną;

2) metrykę urodzenia swoją oraz członków rodziny i

3) żonaci metrykę ślubu.

Osoby które nie uczynią zadość powyższemu wezwaniu w terminie, natrafią na poważne przeszkody w wydawaniu im jakichkolwiek dokumentów z tutejszego Urzędu gminnego.

Ze względu na ważność sprawy osoby zainteresowane winny składać natychmiast żądane dokumenty względnie nadsyłać pocztą.

Wójt gminy Grabica (—) **Majda**
Sekretarz gminy (—) **St. Majchrzak**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE!
W lokalu klubu P. P. S. Piotrkowskiej 83 została otworzona dla towarzyszów czytelnia pism codziennych i tygodników. Czytelnia otwarta codziennie od godz. 5 do 7 i pół wiecz. Wejście bezpłatne.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.